

Krótkie komunikaty: OK, spoko, jasne...

Czy zdarza ci się otrzymywać od kogoś krótką odpowiedź „OK”? Wtedy zaczynasz się zastanawiać, czy to prosty komunikat, a może sygnał, że nie wszystko jest dobrze?

OK. to jedno z najczęściej używanych słów na świecie. Brzmi tak samo i ma ten sam kontekst w każdym języku, choć wiele ludzi nie wie co oznacza i skąd się wzięło. Słowo OK. tak głęboko wrosło w nasz język, że używamy go w rozmowach z ludźmi i zwierzętami, a nawet z „technologią”, np. przy obsłudze komputera. To jedno z tych słów, które choć składa się tylko z dwóch liter, mówi więcej niż całe wypowiedziane zdanie, ale jednocześnie intencje mówiącego mogą być różne.

Wszystko zaczęło się w latach 30-tych XIX wieku, w Bostonie, gdy wśród młodych, wykształconych Amerykanów pojawił się zwyczaj przekręcania popularnych wyrazów; np. „knaf set” zastępowało „inaf set”, czyli „koniec tematu”, „know use” oznaczało „no use” – bez sensu. Dziewiętnastowieczni nastolatki zaczęli skracać kolejne zwroty, tak jak dzisiejsza młodzież chętnie używa skrótów typu „NW”, „BD”, „KC” czy „KY”. Przez przypadkowy spłot wydarzeń jeden skrót wyróżnił się na tle pozostałych: ok.! to skrót błędnej, ale powszechnej formy „all correct”, czyli „wszystko poprawnie”, w skrócie: OK. Kluczową datą dla „OK” okazał się 23.03.1839 roku, kiedy to słowo po raz pierwszy pojawiło się w drukowanej gazecie „BOSTON MORNING POST”. Językowy żart podchwyciły inne gazety, które chętnie używały skrótu OK. w swoich tekstach. Ale największy przełom dla kariery OK nadszedł gdy w 1840 roku o reelekcję starał się ósmy prezydent Stanów Zjednoczonych Martin van Buren. Van Buren urodził się w mieście Kinderhook, na cześć którego zyskał przydomek „Old Kinderhook”, w skrócie OK. zwolennicy Van Burena wykorzystali OK. jako element wyborczy. Przesłanie było oczywiste, Old Kinderhook był OK. Choć kampania była zaciekle, nie zapewniła van Burenowi prezydentury, ale utrwaliła pozycję OK. w słowniku ;) i gdy inne skróty odeszły w zapomnienie, OK. przetrwało, zaczynając pełnić rolę wyrazu, który podtrzymuje rozmowę, choć

niekoniecznie wiele do niej wnosi. Jednak OK. zaczęło ewoluować, i choć jego zapis oraz brzmienie na przestrzeni wieków nie zmieniły się, słowo to stało się wyjątkowo elastyczne. Wraz z pojawieniem się telegrafu, krótkie i jasne komunikaty stały się niezbędne, co przyczyniło się do wzrostu popularności OK. W instrukcji obsługi telegrafu z 1865 roku zapisano, że wiadomość nie może być uznana za przekazaną, dopóki biuro, które ją otrzyma, nie napisze „OK.”.

Nie ma na świecie innego, tak krótkiego wyrazu, który w dwóch literach zamykałby tyle znaczeń i emocji; choć wydają się neutralne i nieszkodliwe, potrafią nieść ze sobą znacznie więcej niż tylko potwierdzenie. Według psychologów, za prostym „OK” mogą kryć się różnorodne emocje i intencje, które nie zawsze są oczywiste dla odbiorcy. Najczęściej spokojne OK. – oznacza zgodę, wydłużone Oook? Z pytającą intonacją na końcu – wyraża niedowierzanie, a krótkie i ostre ok.! – sygnalizuje irytację.

Gdy rozmówcy patrzą na siebie, zależnie od tonu, sytuacji i relacji między nimi, łatwiej jest im odczytać intencję. Tego typu krótkie odpowiedzi mogą świadczyć o tym, że osoba wyznacza granice lub nie chce dzielić się czymś więcej w danym momencie – z szacunku, zmęczenia lub braku motywacji.

„OK”. Może sygnalizować zrozumienie lub zgodę, ale bez większego zaangażowania czy entuzjazmu; tzw. **pasywne akceptacja**.

Krótką odpowiedź może być sposobem na zachowanie dystansu i unikanie okazywania emocji; (**emocjonalny dystans**).

Jeśli ktoś zwykle jest rozmowny, a nagle ogranicza się do „OK”, może to być oznaka znużenia lub dyskomfortu; (**brak zainteresowania**).

W napiętych sytuacjach „OK” bywa sposobem na nieprzedłużanie dyskusji i unikanie sporów; (**unikanie konfliktu**).

Czasem krótka odpowiedź oznacza po prostu chęć szybkiego i jednoznacznego przekazania informacji; (**zdecydowanie**).

„OK” bywa mechanizmem szybkiego zakończenia rozmowy, bez potrzeby zagłębiania się w temat. Może wynikać to z braku czasu, zmęczenia, zakło-

<http://glosobywatelski.tv>

https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

potania lub zwyczajnego braku zainteresowania. Ograniczone do minimum odpowiedzi mogą być nie tylko sposobem na unikanie konfliktu lecz wyrażeniem – w sposób pośredni – że ktoś nie chce kontynuować rozmowy, bez konieczności mówienia tego wprost.

Aby nie wyciągać pochopnych wniosków, warto zwrócić uwagę na szerszy kontekst rozmowy:

Dotychczasową relację – jeśli zwykle rozmówca jest serdeczny, nagle zmiana może sygnalizować zmianę nastroju, jeżeli zaś w zwyczaju ma komunikowanie się w ten sposób, nie powinniśmy się o nic martwić.

Kanał komunikacji – ton głosu i mimika podczas rozmowy twarzą w twarz mają duże znaczenie, podczas gdy w wiadomościach tekstowych łatwo o nieporozumienia.

Konkretną sytuację – być może rozmówca jest po prostu zajęty lub nie ma ochoty rozmawiać w danym momencie.

Jeśli odczuwamy dystans w komunikacji, warto otwarcie zapytać, czy wszystko jest w porządku. Szczerza rozmowa pomoże uniknąć domysłów i niepotrzebnego oddalania się od siebie.

Warto też pamiętać o różnicach kulturowych. Gest „OK” (kciuk w górę) w wielu krajach jest pozytywnie odbierany, ale w niektórych rejonach świata – na Bliskim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej, Iranie, Paragwaju, Australii, krajach Afryki Północnej, a według niektórych źródeł także w Grecji, Rosji i na Sardynii – uznawany jest za obraźliwy znak. Warto więc uważać na takie niuanse, zwłaszcza w kontaktach międzynarodowych.

Słowa "Spoko", "OK", "jak chcesz" mają ogromną moc. Potrafią być równoważnikami zdań, które mogą nas mocno zestresować, a nawet wywołać burzę w komunikacji. Bo, czy "spoko" na pewno oznacza, że wszystko jest okej? A może wręcz przeciwnie? Niejedno nieporozumienie potrafi wywołać beznamiętnie powiedzenie "jasne" ;)

No świetnie! Czy to na pewno oznacza, że coś jest świetne?

Słyszac różne słowa, różnie na nie reagujemy i jest to zupełnie normalne. Mamy rozmaite przyzwyczajenia, zróżnicowany poziom wrażliwości, jesteśmy wychowani w różnych środowiskach. Niezależnie od wszystkiego, gdy słyszymy pewne krótkie komunikaty, czasami się zamrażamy. Zastanawiamy się, czy zrobiliśmy coś złego albo wydarzyło się coś, czego nie zauważyliśmy?

Doszukujemy się podtekstów, nawet gdy komunikat pojawia się w mailu czy na czacie. Sposób, w jaki używamy języka pisanego, ciągle się zmienia. Gdy pewne krótkie słowa i frazy pojawiają się w naszej skrzynce odbiorczej lub oknach czatu bez znaków interpunkcyjnych, możemy poczuć się niepewnie. Nagle "pewnie", „OK", „w porządku", „nie ma problemu", a nawet „tak", „nie", „dziękuję" i „przepraszam" zaczynają brzmieć zupełnie inaczej niż wtedy, gdy po prostu je wypowiadamy.

Język mówiony oznacza coś innego niż pisany. Istnieje duża różnica między rzuceniem zwykłego „OK" lub „pewnie" w rozmowie osobistej, a wysłaniem tego samego słowa w tekście.

Dzieje się tak, ponieważ kiedy rozmawiamy z innymi osobiście, używamy i interpretujemy niezliczone subtelne wskazówki. Zakładamy, że nasi rozmówcy wiedzą, co próbujemy powiedzieć. Wiąże się to nie tylko z tonem naszego głosu, ale także mimiką czy językiem ciała. Niewerbalne wypowiedzi głosowe – westchnienia, krzyki, śmiech itd. – są niezwykle bogate. Kiedy rozmawiamy cyfrowo, tracimy ważne ślady wspólnego środowiska fizycznego. Już podczas rozmowy wideo tracimy znaczącą ilość informacji interpersonalnych, takich jak ubranie, postawa lub wskazówki niewerbalne, gesty itp., które zwykle pomagają nam sprawić, że rozmowa jest obustronnie jasna i płynna.

Inną ważną częścią rozmowy „twarzą w twarz” jest dawanie odpowiedzi świadczących o naszej uważności i podążaniu za tym, co osoba mówiąca nam komunikuje. Używamy wtedy często wyrazów takich jak „aha, hmm, dobrze, tak, OK", które zapisane i obdarte z gestów mogą dawać zupełnie inny przekaz od zamierzonego. Mówiąc wprost: mogą sprawić, że nasze jak najszczersze i dobre intencje zostaną odczytane jako ironia, sarkazm albo brak akceptacji. Dlatego często w ważnych i pilnych ustaleniach wybieramy rozmowę, choćby telefoniczną, zamiast korespondencji pisanej (sms, chat)

Zrozumienie, dlaczego niektóre wiadomości sprawiają, że się „jeżymy”, może pomóc nam komunikować się płynniej. Istotne abyśmy poznali, co stanowi uprzejmość w danym cyfrowym świecie. Przychylam się do opinii, że nie należy nadużywać wykrzykników i emotikonów. A Wy co o tym sądzicie? Najważniejsze jest chyba jednak przekonanie, że w a r t o r o z m a w i a ć.

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu JAMA ul. Rwańska 19